

Kempisty, Andrzej

Obrządek pogrzebowy

Światowit 26, 141-156

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Rozdział V

OBRZĄDEK POGRZEBOWY

Na podstawie przeprowadzonej wyżej analizy najważniejszych archeologicznych źródeł do poznania obrządku pogrzebowego, można przystąpić do próby rekonstrukcji głównych rysów charakteryzujących ten obrządek na terenie Mazowsza w okresie rzymskim.

Jak to zdefiniowano na pierwszych stronach niniejszej pracy, obrządek pogrzebowy pojmowany w niej jest jako funkcja stosunku świata żywych do świata zmarłych, jego zaś wyrazem archeologicznym są ślady istnienia zespołu reguł stosowanych z konsekwencją przy dokonywaniu czynności chowania zmarłych.

Nie ulega wątpliwości, że reguły te, nawet na niezbyt wielkim terenie Mazowsza, były zróżnicowane w poszczególnych jego partiach oraz że ulegały one ewolucji w czasie. Nie ulega też wątpliwości, że stosunki społeczno-gospodarcze, ludnościowe i określone przez nie zmiany w świadomości są niezbędnymi przesłankami zrozumienia zjawisk obrządku pogrzebowego. Wł. Antoniewicz charakteryzując stan sił wytwórczych oraz stosunki społeczne panujące na terenie Polski w okresie rzymskim, zwraca uwagę na nierównomierność rozwoju poszczególnych części ziem Polski⁸¹⁾. Szczególnie jaskrawo rysują się różnice między południowo-zachodnią i środkową częścią Polski a częścią wschodnią, do której należy i Mazowsze.

Na kulturze starszego okresu rzymskiego znać już odcisnięte piętno wpływów imperium rzymskiego, wyrażające się coraz liczniejszymi znaleziskami wyrobów importowanych z jego granic lub naśladownictw miejscowych takich wyrobów. Mazowsze jednak, z powodu swego położenia oddalonego od głównych szlaków handlowych, którymi wpływy rzymskie docierały na nasze ziemie, ma wyraźnie mniejszy udział w percepcji importowanych towarów⁸²⁾. Sądzić można, że teren ten miał stosunkowo

⁸¹⁾ W. Antoniewicz, *Problem rozkładu wspólnoty pierwotnej...*, op. cit., s. 140—141 i 145; także inni autorzy silnie podkreślają to zjawisko. Por.: W. Hensel, *Poznań w zarianiu dziejów*, Wrocław 1958, s. 103—104; W. Hołubowicz, *Zagadnienie periodyzacji dziejów społeczeństwa przedklasowego na terenie Polski*, „Sprawozdania PMA”, t. IV, 1951, z. 1—2, s. 6.

⁸²⁾ K. Majewski, *Importy rzymskie na ziemiach słowiańskich*, Wrocław, 1949, s. 29—30; K. Tymieniecki, *Ziemie Polskie w starożytności*, Poznań, 1951, s. 491.

słabszy udział w przyjmowaniu ewentualnych podnieć ideowych idących z imperium, których ślady, zresztą także słabe, znaleźć można na innych terenach⁸³).

Bez porównania luźniej niż teren Śląska, Małopolski, Wielkopolski i Pomorza związane było Mazowsze z wielkimi centrami wytwórczości i wielkimi rynkami zbytu, do których prowadziły na zachód od niego przebiegające kanały dalekosiędnej wymiany. Z tego powodu pozostawało ono w okresie rzymskim w zasadzie poza strefą przyspieszonego rozwoju społeczno-gospodarczego.

Nie znamy żadnych śladów uczestniczenia tego terenu w wielkim ożywieniu gospodarczym późnego okresu rzymskiego, którego tak wymownymi, monumentalnymi dowodami są wielkie ośrodki przemysłu garncarskiego w rejonie Krakowa lub metalurgicznego w Górach Świętokrzyskich⁸⁴).

Trudno też byłoby wskazać na Mazowszu rejony tak intensywnego osadnictwa jak odkryte w okolicach Kalisza i pozostające niewątpliwie w silnym związku z korzyściami płynącymi z przebiegającego tamtędy szlaku bursztynowego⁸⁵).

W późnym okresie, kiedy szlak handlowy łączący wybrzeża Bałtyku z ośrodkami nadczarnomorskimi przebiegał przez teren Mazowsza⁸⁶), pojawiają się i tu większe ilości importów⁸⁷). Ale do silniejszego rozwoju

⁸³) K. Majewski, *lib. cit.*, s. 29; K. Tymieniecki, *lib. cit.*, s. 480—481.

⁸⁴) W. Antoniewicz, *op. cit.*, s. 145; J. Piaskowski, *Metalurgia żelaza w okresie lateńskim i rzymskim w dorzeczu górnej Wisły w świetle badań metaloznawczych*, w: „Z dziejów starożytnej metalurgii na ziemiach Polski południowej”, Kraków 1956, s. 41; K. Bielenin, *Doroczna Sesja Zespołu Historii Polskiej Techniki Hutniczej i Odlewniczej Komitetu Historii Nauki PAN (1957)* „Sprawozdania Archeologiczne”, t. VII, 1959, s. 97—98; J. Kuczyński — Z. Pyzik, *Pradzieje ziem województwa kieleckiego — przewodnik po wystawie archeologicznej*, Kielce 1959, s. 45—46; R. Reyma, *Problem ceramiki siwej na kole toczzonej na tle odkryć w górnym dorzeczu Wisły*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. IX, 1936, s. 147—175; A. Żaki, *Wielki ośrodek ceramiczny na brzegu Pra-Wisły*, „Z Otchłani Wieków”, t. XVI, 1947, z. 1—2, s. 23—26; A. Żaki, *Igołomia. Uwagi o małopolskim ośrodku ceramiki siwej*, „Archeologia”, t. III, 1949, Warszawa-Wrocław 1952, s. 342—352.

⁸⁵) J. Kostrzewski, *Wielkopolska w pradziejach*, Warszawa-Wrocław 1955, s. 210; K. Tymieniecki, *lib. cit.*, s. 490; K. Dąbrowski, *Wyniki badań powierzchniowych przeprowadzonych w okolicach Kalisza i wsi Piwonice pow. Kalisz w 1952 r.* „Materiały Starożytne”, t. I, 173—178; E. Dąbrowski, *Wyniki badań powierzchniowych przeprowadzonych na terenie Kalisza w 1950 r.* „Materiały Starożytne”, t. I, 1956, s. 179—182; A. Gardawski, *Wyniki badań powierzchniowych osadnictwa nad rzeką Prosną na północ od Kalisza*, „Materiały Starożytne”, t. I, s. 161—172; M. Drewko, *Ślady osady z czasów cesarstwa rzymskiego na Tyńcu w Kaliszu*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XIX, 1955, z. 3—4, s. 204—205.

⁸⁶) W. Antoniewicz, *op. cit.*, s. 145; świadectwem istnienia tego szlaku może być m. in. skarb znaleziony w Starej Wsi, pow. Węgrów, Por.: W. Radig, *Goldmünzhort von Stara Wieś, Kreis Sokolow*, „Die Burg”, R. 3, z. 1, 1942, s. 179—224; K. Majewski, *op. cit.*, s. 25—27 oraz mapa I.

⁸⁷) Na terenie powiatów objętych przez nas badaniami wykazuje K. Majewski 14 stanowisk z importami wczesnorzymskimi (wliczając monety) oraz 18 stano-

produkcji miejscowej na skalę południowo-polską nie dochodzi. Hamujący wpływ mogły mieć mało ustabilizowane stosunki ludnościowe oraz częste wojny⁸⁸⁾.

Mimo braku bezpośrednich dowodów wyodrębnionego rzemiosła, można uważać za pewne, że przynajmniej produkcja metalurgiczna wyodrębniła się już w osobne rzemiosło, a w jej obrębie powstały osobne specjalizacje: odlewnictwo, kowalstwo, a może płatnerstwo.

Słabe archeologiczne ślady uprawy zbóż na tym terenie — są zapewne skutkiem niedokładnego przebadania osad. Jednakże 1 kamień żarnowy odkryto ostatnio w Poświętnem, pow. Płońsk⁸⁹⁾. Nie znaleziono natomiast dotychczas na Mazowszu żadnych metalowych narzędzi rolniczych. Jedyne siekiery żelazne odkryte w Korzeniu, pow. Gostynin oraz pochodzące stamtąd piła do drzewa, a także siekiery z Judzików, pow. Augustów, mogą być uważane za narzędzia do karczowania lasów, związanego z gospodarką wypaleniskową⁹⁰⁾.

Trudno obecnie ocenić w jakiej mierze rysujący się stan rozwoju Mazowsza w okresie rzymskim jest rezultatem słabego przebadania tego terenu. Niewątpliwie teren ten należy do najslabiej zbadanych w Polsce.

Okres demokracji wojskowej, w ramy którego wkroczyły plemiona zamieszkujące nasze ziemie jeszcze we wczesnym okresie epoki żelaza⁹¹⁾, trwał i rozwijał się nadal w okresie rzymskim pogłębiając sprzeczności ustroju wspólnoty pierwotnej⁹²⁾. Układ ten charakteryzował stosunki społeczne wszystkich plemion kultury przeworskiej przez cały prawie czas jej trwania. W ramach tego układu odbywał się stały wzrost znaczenia i zdobywanie przewagi politycznej i ekonomicznej przez warstwę starszyny plemienną uformowaną z członków drużyn wojskowych, wzbogaconych łupieskimi wyprawami.

wisk z późnorzymskimi. Ponadto szereg nieokreślonych blżej pod względem chronologicznym. W ciągu ostatnich lat przybyło kilkanaście stanowisk z importami, głównie późnorzymskimi. Por.: M. Gozdowski, *Nowe znaleziska importów rzymskich na Mazowszu*, „Sprawozdanie PMA”, t. IV, 1952, z. 3—4, s. 179—184; J. Okulicz, *Złota moneta cesarza Carinusa znaleziona w miejscowości Białuty, pow. Grodzisk Maz.*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XXIII, 1956, z. 2, s. 211; A. Kietlińska, *Monety starożytne w zbiorach Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie*, „Materiały Starożytne”, t. II, 1957, s. 269—291; Ponadto przedmioty importowane odkryto w Korzeniu, pow. Gostynin.

⁸⁸⁾ W. Hensel, *Próba periodyzacji najdawniejszych dziejów ziem polskich*, „Sprawozdanie PMA”, t. IV, 1951, z. 1—2, s. 28 i następne.

⁸⁹⁾ J. Pyrgała, *Najważniejsze wyniki badań osad okresu późnolateńskiego i rzymskiego na Mazowszu Płockim w latach 1959—1961*, referat wygłoszony 4. VI. 1962 r. na archeologicznej konferencji przygotowawczej do Sesji Popularno-Naukowej w Płocku 22—24. VI. 1962 r. (maszynopis).

⁹⁰⁾ W. Antoniewicz, op. cit., s. 136, 142, 146.

⁹¹⁾ W. Antoniewicz, op. cit., s. 133; W. Hensel: op. cit., s. 34; natomiast W. Hołubowicz był zdania, że okres ten rozpoczyna się około III w. p. e.; por.: W. Hołubowicz, op. cit., s. 10—11 i 14.

⁹²⁾ W. Antoniewicz, op. cit., s. 140; W. Hensel, op. cit., s. 35.

Proces ten odbywał się na poszczególnych terenach kultury przeworskiej w różnym tempie. W wielu wypadkach w jego wyniku warstwa przywódców rodowych przekształcała się w przywódców wojskowych, skupiając w swych rękach jeszcze większą władzę i jeszcze większe bogactwa pomnożone o zdobyte łupy wojenne.

W warunkach układu demokracji wojskowej rodowe społeczeństwo poczęło się rozwarstwiać na ubogich i bogatych, posiadających władzę i rządzonych. Podstawową przesłanką tego procesu było indywidualne bogactwo się poszczególnych członków społeczeństwa⁹³⁾.

Archeologicznie najlepiej uchwytany jest końcowy efekt tego procesu, ujawniający się w zróżnicowaniu bogactwa wyposażenia grobowego oraz w znacznej niekiedy okazałości i odosobnionym położeniu grobów przedstawicieli warstwy możnych.

Tzw. groby książęce, które są szczególnie wymownym dowodem zróżnicowania społecznego już we wczesnym okresie rzymskim⁹⁴⁾, na Mazowszu nie są reprezentowane w klasycznej postaci. Ze starszego okresu zaledwie jeden grób ze Zgliczyna-Pobodzega, pow. Mława, a z młodszego — grób domkowy z Pielgrzymowa, pow. Nidzica i silnie zniszczony grób z nasypem kamiennie-ziemnym z Kitek, pow. Mława, mają ten charakter.

Jednakże wyposażenie tych pochówków, mimo całego ich bogactwa, nie odznacza się owym charakterystycznym zestawem przedmiotów, który dał A. Kietlińskiej podstawę do hipotezy, że są one miejscem pochówku domniemanych kapłanów⁹⁵⁾.

⁹³⁾ F. Engels, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*, Warszawa 1947, s. 181—182; W. Antoniewicz, op. cit., s. 139—140.

⁹⁴⁾ W. Antoniewicz, op. cit., s. 144; W. Hensel, *Poznań w zaraniu dziejów*, lib. cit., s. 103.

⁹⁵⁾ A. Kietlińska, *Problem tzw. grobów książęcych we wczesnym okresie rzymskim*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XXVI, 1959—1960, z. 3—4, s. 98—118; hipoteza ta, gdyby po krytycznej weryfikacji została przyjęta przez naukę, miałaby duże znaczenie także dla rekonstrukcji systemu wierzeń na badanym przez nas terenie. W świetle jednak tego co wiadomo o druidyzmie, który zdaniem A. Kietlińskiej zainspirował powstanie organizacji religijnej w społeczeństwie słowiańskim okresu rzymskiego na naszych ziemiach (op. cit., s. 102—103, 109 i nast.), trudno hipotezę tę podtrzymywać. Przede wszystkim uwagę zwraca fakt, że jak się zdaje, nie wyodrębniono takich pochówków na terenie Celtyki zachodniej. Zdaniem J. Mac Neill'a, druidowie, którzy zresztą wg tego badacza nie byli kapłanami, są instytucją późną, przejętą przez Celtów od podbitych Piktów, już po osiedleniu się Celtów na Wyspach Brytyjskich, i tam znaną przede wszystkim, a ponadto tylko w Galii Transalpejskiej (J. Mac Neill, *Religia Celtów*, w: „Religie świata”, Warszawa 1957, s. 283—304; por. 294 i nast.). Nie jest też pewna pleć osób pochowanych w rzekomych grobach kapłanów. A hipoteza musiałaby zupełnie upaść lub ulec poważnej modyfikacji, zwłaszcza w części dotyczącej genezy tej organizacji kultu, gdyby okazało się, że pewna część wymienionych przez A. Kietlińską pochówków dotyczy kobiet. O druidach bowiem płci żeńskiej, o ile mi wiadomo, brak jakichkolwiek przekazów. Uwaga A. Kietlińskiej na s. 105 cyt. pracy: „Przekazy pisane wskazują na znaczną rolę ówczesnych wieszczek czy kapłanek” — niczego nie wyjaśnia. Jeśli

Tzw. groby książęce, reprezentowane nadzwyczaj skromnie na terenie Mazowsza, uważać należy raczej za miejsca pochówków przedstawicieli górnej, bogatej warstwy przywódców rodowych lub plemiennych oraz ich żon i potomstwa, tym bardziej, że jak wzmiankowano wyżej, pozbawione są one charakterystycznego, „kapłańskiego” wyposażenia.

Wyobrażenia na temat śmierci, życia pozagrobowego, duszy oraz stosunku duszy do ciała i całego świata zmarłych do świata żywych, ukształtowały się w społeczeństwie starożytnej słowiańszczyzny w długotrwałym procesie. O ile można się zorientować z danych etnograficznych oraz skąpych przekazów pisanych — wyobrażenia te przejawiały się w dwóch podstawowych odmianach:

1) w wierze w dalsze, niejako materialne kontynuowanie życia po śmierci, w warunkach ograniczonych jednak specyfiką świata zmarłych,

2) w wierze w dwoistą strukturę człowieka, złożoną z materialnej części cielesnej i niematerialnej duszy — ducha, pojmowanej jako siła napędowa, ożywcza, determinująca funkcjonowanie lub brak funkcjonowania ciała ⁹⁶).

W okresie rzymskim panuje zdecydowanie ten drugi wariant wyobrażeń, jakkolwiek i obydwie wyobrażenia mogły występować jednocześnie ⁹⁷).

Jak się przyjmuje, o ścisłym związku powstania pojęcia duszy ze sprostżeniami czysto fizjologicznymi, takimi jak krążenie krwi, bicie serca, a przede wszystkim oddech, który zamiera wraz z ustaniem życia — świadczy etymologia tego słowa, wywodząca się w wielu językach od określeń oznaczających oddychanie lub pokrewnych; także wyobrażenia duszy zaobserwowane u ludów pierwotnych przez etnografię przemawiają za takim związkiem ⁹⁸).

bowiem tzw. groby książęce są grobami druidów, to powinny być męskie. Jeśli natomiast dopuszcza się możliwość i pochówków kobiecych w tzw. grobach książęcych (co zresztą czyni A. Kietlińska), to genety tych domniemyanych kapłanów szukać należy poza Celta. Ale wtedy trudno było by wskazać jakiś inny lud praktykujący obrządek grzebalny i posiadający jednocześnie silnie rozwiniętą organizację kultu w Europie środkowej w tym czasie.

Nie pragnę obalać hipotezy A. Kietlińskiej, lecz wyrazić jedynie sceptycyzm, który ma niejako tłumaczyć powody nieprzyjęcia w naszej analizie obrządku pogrzebowego takiej podstawy, jaka byłaby niezbędną, logiczną konsekwencją zaakceptowania tej hipotezy.

⁹⁶) W. Antoniewicz, *Religia dawnych Słowian*, w: „Religie świata”, s. 319—402; por. s. 322—323; M. Alseikaite-Gimbutiene, *Die Bestattung in Litauen...*, lib. cit., por. s. 113—121; G. Wilke, *Die Religion der Indogermanen in archaeologischer Bereuchtung*, „Mannus-Bibliothek”, nr 31, Leipzig 1923, s. 29—24.

⁹⁷) M. Alseikaite-Gimbutiene, lib. cit., s. 115: „Die Seele-vele-ist nicht der beseelte Tote. Der Tote hat sich nicht in die abstrakte körperlose Gestalt verwandelt. Die Vorstellung vom vele stand in den vorgeschichtlichen wie auch in den geschichtlichen Zeiten der Balten neben der Vorstellung vom irdisch unsterblichen Toten”.

⁹⁸) U. Schlenther, *Brandbestattung und Seelenglauben*, Berlin 1960, s. 210—211.

Etymologię taką posiada polskie słowo „duch”⁹⁹⁾, a niektóre zwroty używane dotychczas w naszym języku potwierdzają istnienie takiego związku. („Oddać ostatnie tchnienie”, „tchnąć w kogoś życie”). Z tym samym kręgiem pojęciowym i etymologicznym w niewątpliwym związku pozostaje też słowo „zdychać”¹⁰⁰⁾.

Podobny związek da się zaobserwować także między litewskim słowem „vele”, które oznacza „dusza — duch” i zawiera w sobie wspólny większości praindoeuropejskich języków pierwiastek *ve* oznaczający „dmuchać”, „dąć”. Podobnie łac. „animus” „anima” i greckie „anemos” — oznacza „wiatr”, „dusza”, „duch”¹⁰¹⁾.

„Odkrycie” duszy w człowieku, który czuł się organiczną częścią otaczającej go przyrody, doprowadziło do „uduchowienia” także całego świata zwierząt, roślin, przedmiotów, zjawisk atmosferycznych itp. W okresie rzymskim animistyczne pojmowanie świata miało charakter panujący.

Za przejaw wierzeń animistycznych ówczesnego społeczeństwa uważany jest zwyczaj palenia, łamania i niszczenia przedmiotów należących do zmarłego i wraz z nim składanych na stosie, a następnie w grobie¹⁰²⁾.

Silne przejawy animizmu dostrzec się dają od późnego okresu lateńskiego, ale trudno wykluczyć, że początki wierzeń tego typu sięgają mogą epoki brązu i są chronologicznie zbieżne z początkami zwyczaju ciałopalenia.

Związek ciałopalenia z wyodrębnionym pojęciem duszy — ducha oraz z nieco później wykształconym animizmem jest niewątpliwy. Nie zawsze jednak całkiem jasne i nie zawsze te same konkretne przyczyny uzasadniają wyrażanie się animistycznego poglądu na świat przy pomocy ciałopalenia. W poszczególnych wypadkach i czasach, u poszczególnych ludów uzasadnienie ciałopalenia ma różną postać, chociaż zawsze połączone jest z pojęciem duszy.

Szczególnie pouczający pod tym względem przegląd podaje Urszula Schlenther w świeżo wydanej pracy poświęconej zagadnieniu ciałopalenia i wiary w duszę, z którego korzystam z całą ostrożnością, z jaką analogie etnograficzne muszą być traktowane w dowodzeniu.

Jak wynika z w. w. opracowania — chęć zabezpieczenia się od powrotu duszy do społeczeństwa żywych jest powodem spalania ciała u większości ludów Indii¹⁰³⁾. Podobnie uzasadnione jest ciałopalenie i u innych ludów praktykujących ten zwyczaj.

⁹⁹⁾ A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927, s. 102.

¹⁰⁰⁾ A. Brückner, lib. cit., s. 86, hasło — „dech”.

¹⁰¹⁾ M. Alseikaite-Gimbutiene, lib. cit., s. 114.

¹⁰²⁾ W. Antoniewicz, *Religia dawnych Słowian*, lib. cit., s. 324; J. Kostrzewski, *Die ostgermanische Kultur...*, lib. cit., s. 222—223.

¹⁰³⁾ U. Schlenther, lib. cit., s. 58.

Dajakowie na Borneo np. wierzą, że dusza zmarłego tak długo działa na szkodę ludzi żywych, jak długo ciało nie ulegnie rozkładowi. Proces ten ma trwać dwa lata. Po tym czasie pozostaje tylko szkielet, który nie przeszkadza duszy we wstąpieniu do krainy zmarłych. Moment ten (w dwa lata po śmierci) czci się specjalnymi uroczystościami, które pomagają duszy dostać się do państwa zmarłych. Dlatego też niektórzy Dajakowie palą zmarłych aby przyspieszyć odejście duszy zmarłego do krainy, z której nie szkodzi już żywym¹⁰⁴).

Plemiona północnej Azji szczególnie jasno uzasadniają ciałopalenie jako zabieg mający uniemożliwić duszy powrót do społeczeństwa żywych, ponieważ dusze zmarłych przynoszą szkodę żywym¹⁰⁵).

Motyw ochrony przed powrotem dusz zmarłych nie jest obcy także tym ludom Australii, które praktykują ciałopalenie¹⁰⁶).

Plemiona afrykańskie uzasadniają ciałopalenie albo chęcią zapobiegania przynoszącemu szkodę powrotowi duszy lub też dokonują palenia zwłok wymierzając karę zmarłemu¹⁰⁷).

Mniejsze natomiast znaczenie miała obawa przed powrotem duszy u Indian północno-amerykańskich, praktykujących ciałopalenie raczej sporadycznie, głównie w wypadku śmierci zdala od stron rodzinnych. Powodem ciałopalenia były tu głównie względy transportowe oraz obawa przed praktykami magicznymi do których mogłyby być użyte przez obcych zwłoki zmarłego¹⁰⁸).

Podobnie też Indianie południowo-amerykańscy, u których ciałopalenie nie odgrywa roli głównego zwyczaju pogrzebowego, jeśli już dokonywali ciałopalenia to raczej ze względów transportowych oraz w celu przygotowania ceremonii endokanibalistycznej, polegającej na spożywaniu sproszkowanych, spalonych kości w specjalnie przygotowanych napojach¹⁰⁹). Ale i tym ludom nie jest obca wiara w złą moc duchów.

Ciałopalenie jest więc związane zawsze z istnieniem wyobrażenia duszy, której przeważnie przypisywane są właściwości szkodliwe dla żywych. To szkodliwe działanie ustaje, jeśli duszy ułatwi się odejście do świata zmarłych. Najważniejszą zaś przeszkodą jest jej związenie z ciałem, którego zniszczenie jest niezbędnie potrzebne do uzyskania przez duszę szczęścia i swobody oraz do jej odejścia ze świata żywych.

Nie jest to jednak wszystko co trzeba zrobić żeby się zabezpieczyć od powrotu duszy. W większości wypadków uważa się, że duszę, która w za-

¹⁰⁴) U. Schlenther, lib. cit., s. 73.

¹⁰⁵) U. Schlenther, lib. cit., s. 94.

¹⁰⁶) U. Schlenther, lib. cit., s. 115.

¹⁰⁷) U. Schlenther, lib. cit., s. 117.

¹⁰⁸) U. Schlenther, lib. cit., s. 153 i 171.

¹⁰⁹) U. Schlenther, lib. cit., s. 197 i nast. oraz tabl. XIV.

sadzie kontynuuje byt zmarłego w sposób zupełnie podobny do bytu żywych, należy zaopatrzyć w przedmioty, narzędzia, broń, a także żywność — niezbędne do realizowania zwykłego życia. W niektórych wypadkach — do pośmiertnego wyposażenia należeć będą też niewolnicy oraz małżonka lub małżonki.

W konsekwentnie animistycznym ujęciu wyposażenie winno należeć do tego samego świata co i dusza, a więc niezbędne jest wyzwolenie z poszczególnych przedmiotów i osób ich dusz. Odbywa się to za pomocą spalania i niszczenia przedmiotów oraz zabijania i spalania ludzi i zwierząt¹¹⁰). Jeśli warunki te są spełniane — żywi mogą się czuć zabezpieczeni od powrotu i zemsty dusz ludzi zmarłych.

Można sądzić, że ciałopalenie jako przejaw przeciwdziałania duszy zmarłego jest mniej więcej równoczesne z samym wykształceniem się pojęcia duszy niematerialnej. Wcześniejsze, archeologicznie uchwytne sposoby zabezpieczenia sobie spokoju ze strony zmarłego, wskazują raczej na panowanie wyobrażenia o kontynuacji bytu zmarłych w ich materialnej postaci („żywy-zmarły”)¹¹¹). Za takie sposoby uznać można np. związywanie ciała, obwarowywanie kamieniami itp., a także stwarzanie zmarłemu warunków tak dogodnych, aby nie miał powodu do zemsty lub szkodenia.

Starszy też od pojęcia duszy wydaje się być strach przed zupełnie niezrozumiałym dla pierwotnego umysłu zjawiskiem śmierci i przed zmarłym — strach, który w ostatecznej instancji jest naczelnym powodem wszystkich rozbudowanych reguł określających stosunek żywych do zmarłych¹¹²).

Uwzględniając powyższe ogólne uwagi na temat ideologicznych podstaw ciałopalenia oraz scharakteryzowane, główne cechy społeczno-ekonomiczne plemion kultury przeworskiej zamieszkujących Mazowsze w okresie rzymskim, a także w oparciu o zanalizowane w poprzednich rozdziałach źródła archeologiczne, dokonamy próby określenia głównych rysów charakterystycznych obrządku pogrzebowego w okresie rzymskim na Mazowszu.

Pierwszą charakterystyczną cechą tego obrządku jest istnienie cmentarzy, jako stałych, wyodrębnionych miejsc składania szczątków zmarłych. Uważać je można za przejaw istnienia w świadomości ówczesnych ludzi pojęcia świata zmarłych, wyrażającego się jednością miejsca ich

¹¹⁰) S. Ciszewski, *Ognisko. Studium Etnologiczne*. Kraków 1903, s. 164 i następn.

¹¹¹) G. Wilke, op. cit., s. 29; M. O. Koswien, *Historia kultury pierwotnej w zarysie*, Warszawa 1955, s. 238.

¹¹²) A. Fischer, *Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego*, Lwów 1921, s. 1; M. Alseikaite-Gimbutienė, op. cit., s. 174.

pobytu. Cmentarz rozumiany mógł być jako zupełnie konkretne miejsce zamieszkania „duchów”. Świadczą o tym ślady okresowego składania na nich ofiar, a także dotychczas ogólnie doznawany wśród ludu lęk przed cmentarzami i uzasadnienie tego lęku przekonaniem, że jest on miejscem pobytu dusz ludzi zmarłych¹¹³).

Duże podobieństwa w lokalizacji cmentarzy, które zostały określone w rozdziale II, nakazują domyślać się jednolitości wyobrażeń związanych z najkorzystniejszym pod pewnymi względami, położeniem siedziby duchów. Brak znajomości większej liczby osad z tego okresu na Mazowszu nie pozwala na rozstrzygnięcie, czy zachodzi paralela między uwarunkowaniem naturalnym lokalizacji osad i cmentarzy oraz w jakim stosunku przestrzennym względem siebie obiekty te pozostawały.

Rysujący się związek między lokalizacją cmentarzy i środowiskiem wodnym może być zarówno śladem kultu wód, znanym z czasów późniejszych, jak i wyrazem ewentualnej dążności do plasowania „osad zmarłych” w podobnych warunkach naturalnych, co osady żywych. Nie ulega wątpliwości, że duża ilość cmentarzy okresu rzymskiego nosi znamiona organizacji rodowej, silnie już w tym okresie osłabionej, grupującej osoby i rodziny zróżnicowane pod względem społecznym i ekonomicznym¹¹⁴).

Ilustracją takiego stanu rzeczy odzwierciedlającą dość wyraziście podział rodu na mniejsze jednostki rodzinne, może być cmentarzysko w Korzeniu, pow. Gostynin. Posiada ono znaczną ilość pochówków wojowników, którzy niewątpliwie zajmowali w społeczeństwie demokracji wojсковей wybitniejszą pozycję.

Można jednak uznać za pewne, że wyobrażenia ówczesnych ludzi dotyczące podstaw organizacyjnych świata zmarłych nie zawsze odzwierciedlały cechy ustroju rodowego.

Przede wszystkim, jak wskazano już w rozdz. II, uwagę zwraca fakt występowania cmentarzy grupujących wyłącznie pochówki osób jednej płci (kobiece), co stanowi niewątpliwy dowód istnienia również odmiennej, nierodowej zasady organizowania świata zmarłych.

Innym, niemniej ważnym faktem z tej dziedziny jest przynajmniej w jednym wypadku niewątpliwa współczesność dwóch blisko siebie położonych cmentarzy (Niecieplin i Leszczyny Nowe, pow. Garwolin), odznaczających się zupełnie odmienną strukturą typów pochówków.

Fakty te mogą być podstawą do roboczej hipotezy, że zasadą organizacji świata zmarłych mogły być również nieokreślone bliżej przesłanki ideologiczne, być może, wynikające z pewnej dezintegracji kultu.

Trudno naturalnie rozstrzygnąć w jakiej mierze różnice te krzyżowały się lub przeciwstawiały organizacji rodowej. Sądzić jednak można, że są

¹¹³) M. Alseikaite-Gimbutiene, op. cit., s. 124—125.

¹¹⁴) Np.: K. Godłowski, *Studia...*, lib. cit., s. 54 i 68—75.

ilustracją rozkładu tej organizacji, która w okresie szczytowym swego pomyslnego rozwoju reprezentowała wyłączne ramy dla obyczajowości, manistycznego kultu oraz dla rozwoju obrządku pogrzebowego.

Zarówno w starszej jak i w młodszej fazie okresu rzymskiego przeważnie chowano zmarłych po spaleniu na stosie ułożonym z drzewa. Archeologiczne ślady ceremonii ciałopalenia są, jak już wspomniano w rozdz. IV, nadzwyczaj słabe i niepewne na omawianym terenie. Dlatego też nie wiadomo właściwie w jakich miejscach wznoszono stopy. Można sądzić, że niekiedy ceremonia ta odbywała się na cmentarzach, głównie jednak poza ich obrębem. Najprawdopodobniej często miejscem ciałopalenia był teren osad, co wnioskować można z dość licznych analogii etnograficznych¹¹⁵⁾.

Ponieważ nie natrafiono na ślady stale używanych urządzeń do ciałopalenia — założyć trzeba, że nie istniały stale miejsca tego rodzaju, a ciałopalenie odbywało się każdorazowo gdzie indziej.

Wraz z ciałem zmarłego spalano na stosie także jego osobistą własność: ubiory, ozdoby, niektóre narzędzia, broń.

Nieliczne, jak dotychczas, ale występujące w silnym natężeniu są ślady spalania na jednym stosie kilku (2—3) osobników, których szczątki były następnie zsypywane do wspólnej urny lub do jamy grobowej¹¹⁶⁾.

Wyposażenie pochówków zbiorowych ma jednak charakter jednostkowy, co świadczy o tym, że jedna z pochowanych wspólnie osób uważana była za „głównego zmarłego”, którego sui generis wyposażeniem były pozostałe osoby. Najprawdopodobniej pozbawione one były własności osobistej. W niektórych wypadkach chodzić może o ewentualnych niewolników. Jednakże, jak wynika z analizy tego zagadnienia dokonanej na materiale pochodzącym z cmentarzyska w Korzeniu, wraz z „głównym zmarłym” palono na stosie najczęściej dzieci, czasami zaś osoby dorosłe i to przeważnie przeciwnej płci. Niekiedy palono dwie osoby dorosłe tej samej płci, ale wtedy były to kobiety (Korzeń, grób nr 15).

Wyposażenie pochówku dwóch osób dorosłych przeciwnej płci, jeśli nie było pozbawione charakterystycznych przedmiotów określających płeć, z reguły miało cechy wyposażenia męskiego.

Na tej podstawie można przypuszczać, że w obrządku pogrzebowym niektórych przynajmniej plemion lub rodów odgrywała dużą rolę mniej lub bardziej dobrowolna ofiara z życia, dokonywana przez wdowę na rzecz męża oraz przez dzieci na rzecz rodziców. Naturalnie kiedy chodzi o dzieci w bardzo młodym wieku — nie może być zupełnie mowy o dobrowolności ofiary.

¹¹⁵⁾ U. Schlenther, *lib. cit.*, s. 43. Nayadi w Indiach palą swych zmarłych w pobliżu chat; na południowym Bougainville — ciałopalenie odbywa się pośrodku wsi, por.: *op. cit.*, s. 104.

¹¹⁶⁾ Np. na cmentarzysku w Korzeniu stwierdzono metodami antropologicznymi, że ponad 50% pochówków miało charakter zbiorowy.

Nie można jednak wykluczyć, że pewna część pochówków zbiorowych może być rezultatem jednoczesnej śmierci bliskich sobie osób. Szczególnie mogło to zdarzać się w czasie epidemii, głodu, itp. klęsk. Nie można także wykluczyć, że niektóre z tych pochówków reprezentują ślad zwyczaju spalania zwłok tylko w określonych porach roku. Źródła etnograficzne znają zwyczaje tymczasowych pochówków grzebalnych. Po pewnym czasie dopiero zwłoki wydobywano z ziemi i palono na stosie¹¹⁷⁾. Niekiedy łączyło się to z koniecznością przygotowania się do ceremonii, kiedy indziej z koniecznością sprowadzenia z oddali szamana itp. Jak się zdaje, pochówki zbiorowe z Korzenia nie mają jednak takiego charakteru, gdyż przeczyłaby temu dość wyraźnie zasada „głównego zmarłego”¹¹⁸⁾, dostrzegalna w tych pochówkach.

Oprócz należących do zmarłego rzeczy i niekiedy związanych z nim osób — spaleniu ulegały także naczynia gliniane, szklane i czasami metalowe, które odgrywały przy tej ceremonii jakąś rolę. Najprawdopodobniej naczynia te zawierały żywność ofiarowaną zmarłemu, ale mogły także reprezentować one ślady wykonywania zabiegów magicznych, może oczyszczających. Uwagę zwraca, że przepalone skorupy naczyń znajdują się znacznie częściej w pochówkach jamowych niż w popielnicowych. Dość często też stanowią one wyłączny składnik inwentarza pochówków jamowych. Znajdowane czasami kości spalonych zwierząt, głównie ptaków, mogą być w niektórych wypadkach resztkami żywności znajdującej się na stosie, ale mogą też być śladem obrzędów magicznych związanych z wyobrażeniem duszy oraz jej odchodzeniem do świata zmarłych. Szczególnie dotyczy to ptaków¹¹⁹⁾.

Znamy także dwa groby z pochówkami ciałałpalnymi z Leman, pow. Pułtusk, pochodzące ze starszego okresu rzymskiego, w których znaleziono szkielety krów w przydennej części jamy grobowej, pod pochówkiem popielnicowym. Reprezentują one zjawisko całkowicie na tym terenie odosobnione, pozostające może w jakimś związku z kulturą bałtyjską, z której terenu znane są pochówki koni w jednym grobie z pochówkiem człowieka¹²⁰⁾.

¹¹⁷⁾ U. Schlenther, lib. cit., s. 44.

¹¹⁸⁾ Terminu „główny zmarły” używam za J. Kowalczykiem, który o ile mi wiadomo, po raz pierwszy wprowadził to pojęcie do literatury archeologicznej. Por.: J. Kowalczyk, *Zagadnienie grobów zbiorowych w neolicie Polski*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XXVIII, 1962, z. 1, s. 1—12.

¹¹⁹⁾ M. Alseikaite-Gimbutiene, op. cit., s. 118—120 i 175. Por. także uwagi na temat symboliki związanej z kogutem w obrzędzie pogrzebowym w pracy T. Liány i T. Piętki-Dąbrowskiej, *Sprawozdanie z badań ratowniczych przeprowadzonych w 1959 r. na stanowisku I w Werbkowicach Kotorowie, pow. Hrubieszów*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XXVIII, 1962, z. 2, s. 164 i przypisy nr 90 i 91 na tej samej stronie.

¹²⁰⁾ Np. w Szwajcarii, pow. Suwałki. Por.: J. Antoniewicz, M. Kaczyński, J. Okulicz, *Wyniki badań przeprowadzonych w 1956 r. na cmentarzysku*

Po wygaśnięciu stosu, a więc po dość długim czasie, trwającym, sądząc na podstawie analogii etnograficznych, zapewne co najmniej całą noc lub jeszcze dłużej, z jego szczątków wybierano okruchy przepalonych kości i resztki przedmiotów przepalonych na stosie.

Uwagę zwraca, że zarówno we wczesnym jak i późnym okresie rzymskim, część pochówek zawiera kości przemieszane z różną ilością popiołu i węgla drzewnych, część zaś tylko spalone kości zupełnie pozbawione przymieszki spalenizny. Te drugie zwane czystymi, często też określa się jako „przemyte”.

Wł. Antoniewicz dostrzega w tym zjawisku efekt różnego systemu spalania zwłok. Pochówki czyste zdaniem Wł. Antoniewicza są rezultatem spalania zmarłych przy pomocy stosu ułożonego wokół, a nie pod zwłokami¹²¹).

Przedmioty, które nie uległy całkowitemu zniszczeniu na stosie, zwłaszcza większe przedmioty metalowe, z reguły były dodaktowo łamane. Zabieg ten dotyczy głównie broni.

Wszystkie miecze i znaczna większość grotów, a także niektóre umbarcz znalezione na cmentarzyskach okresu rzymskiego na Mazowszu noszą ślady wspomnianego zginania i łamania. Bardzo rzadko natomiast znajdujemy takie ślady na nożach, wcale nie ma ich na fibulach, sprzączkach, ostrogach, przęślikach, zawieszkiach i innych drobnych przedmiotach, poza śladami, które powstały w czasie ciałopalenia. Nie ulega wątpliwości, że zabiegi te mają ścisły związek z animistycznym poglądem na świat. Broń uważano zapewne za szczególnie ważny element wyposażenia i dlatego z taką skrupulatnością starano się o wyzwolenie jej „duży”.

Przyznać jednak trzeba, że ta zastanawiająca selekcja przedmiotów będących obiektem zabiegów animistycznych wymaga dalszych badań¹²²). Nasuwa się bowiem i inna interpretacja, mianowicie, że niszczenie broni miało na celu niejako „rozbrojenie” zmarłego, którego możliwość szkodliwego działania po śmierci była w ten sposób ograniczona. Przy tej wykładni raz jeszcze powtarzałby się motyw obawy przed zmarłym, przenikający całość rytuału pogrzebowego w tym okresie.

Wybrane ze stosu szczątki przepalonych kości składano w popielnicę lub bezpośrednio w jamie grobowej. Popielnicami były naczynia gliniane, a niekiedy także metalowe (Zgliczyn-Pobodzy, pow. Mława oraz Grodzisk Mazowiecki — ul. Chrzanowska). Jak się zdaje popielnice nie zawsze były

kurhanowym w miejscowości Sz wajcaria, pow. Suwałki, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XXV, 1958, z. 1—2, s. 22—57; por. uwagi o pochówkach końskich na cmentarzyskach litewskich na s. 46.

¹²¹) W. Antoniewicz, *Religia dawnych Słowian*, op. cit., s. 323.

¹²²) Trzeba jednak podkreślić, że w okresie późnolatańskim niszczenie także innych przedmiotów zdarzało się dość często. Por.: J. Kostrzewski, *Die ostgermanische Kultur...*, lib. cit., s. 222.

naczyniami wykonywanymi już z myślą o ich funkcji rytualnej. Ale szereg urn, zwłaszcza starszego okresu, pokrytych symbolicznymi ornamentami od razu musiał być przeznaczony do tego celu. Bardziej dokładna analiza tego zagadnienia możliwa będzie dopiero po zbadaniu większej ilości osad na Mazowszu, co umożliwi porównanie ceramiki użytkowej z sepulkralną.

Za specjalną ceramikę o charakterze obrzędowym uważać natomiast można naczynia miniaturowe, przystawne. Ten sam charakter mają zapewne i niektóre większe naczynia przystawne, jak np. puchary na pustej lub pełnej nóżce.

W szczególnie wymownej sytuacji odkryto zespół sześciu pucharów na pustej nóżce w Korzeniu (grób nr 22).

Puchary z grobu 22, w Korzeniu, jak i szereg innych znalezisk tego rodzaju są zapewne śladem dokonywania nad grobem, jeszcze przed jego zasypaniem, obrzędowej uczty, której istnienie pod nazwą „strawa” w wieku V potwierdza nam „Historia gocka” Jordaniśa.

Do rzadkości w fazie starszej okresu rzymskiego należy nieco częstszy w fazie późniejszej zwyczaj grzebania zmarłych bez ciałopalenia.

Pochówki szkieletowe w starszym okresie są nieco bogaciej wyposażone od ciałopalnych, co jednak może być pozorne i wynikać tylko z większej kompletności pochówków szkieletowych, nie poddanych niszczącemu działaniu ognia.

Pochówki szkieletowe okresu starszego są dowodem przenikania do miejscowego społeczeństwa obcych elementów ideowych.

Źródła etnograficzne znają wypadki sporadycznego odstępowania od powszechnie stosowanego typu pochówku w celu pośmiertnego wyróżnienia lub ukarania oraz w wypadku pochówków osób obcych¹²³⁾.

Grób z pochówkiem szkieletowym w Szczytnie, pow. Włocławek, krył szczątki dziewczynki. Wiek jej wydaje się wykluczać zarówno motyw kary jak i wyróżnienia, którego śladów nie dostrzegamy zresztą w wyposażeniu. Inwentarz pochówku ma natomiast cechy „gockie” — obce w stosunku do pozostałej większości pochówków.

O pochówku szkieletowym z Osiecka na podstawie zestawu przedmiotów odkrytych w grobie wnioskujemy, że należał do kobiety. Wszystkie odkryte w tym grobie przedmioty, zwłaszcza naczynia, mają charakter miejscowy, przeworski. W tym wypadku trudniej rozstrzygnąć, jakie były powody pochówku szkieletowego. Nie można wykluczyć, że był to pochówek „za karę” lub pochówek kobiety zmarłej śmiercią nienaturalną itp. Beładnie rozrzucone kości szkieletu pozwalają domyślać się uprzedniego rozczłonkowania ciała. Mógł to być pochówek czarownicy.

¹²³⁾ U. Schlenther, *lib. cit.*, s. 213—214, 117.

Pochówki z Chalina, jeśli w ogóle należą do okresu rzymskiego, miały zapewne ten sam charakter co szczytnieńskie.

Pochówki szkieletowe późnego okresu rzymskiego są także, jak się zdaje, wyłącznie kobiece i na podstawie wyposażenia można sądzić, że należą głównie do Gepidek. Kobiety miejscowego pochodzenia były pochowane chyba tylko w Kitkach, pow. Mława i zapewne w Pielgrzymowie, pow. Nidzica — kurhan II, który miał wyposażenie „wandalskie”, tj. przeworskie¹²⁴). Natomiast o kurhanie I — D. Bohnsack i Wł. Antoniewicz sądzą, że krył pochówek gepidzkiego księcia¹²⁵). Bez względu na przynależność etniczną tego pochówku podkreślić należy, że nie ma właściwie podstaw do uważania tego obiektu za pochówek męski. D. Bohnsack uznał go za taki na podstawie braku paciorków w wyposażeniu. Ale sam podkreślił brak broni oraz to, że grób został bez wątpienia w starożytności splądrowany¹²⁶). Niestety sam szkielet zachował się w stanie szczątkowym. Ale na podstawie obecności w tym grobie złotej bransolety można przypuszczać, że był to raczej pochówek kobiety.

Jest to, zdaje się typowy przykład zastosowania odmiennego rytuału dla wyróżnienia osoby wybitnej. Na wybitne stanowisko pochowanej w Pielgrzymowie kobiety wskazuje bogactwo wyposażenia i monumentalny charakter konstrukcji grobowej.

Do tego samego rodzaju należy grób z Kitek.

Pozostałe pochówki szkieletowe późnego okresu mają charakter zdecydowanie „gepidzki”, tj. wschodniopomorski.

Zwłoki zmarłych lub spalone ich szczątki wraz z towarzyszącymi im przedmiotami składane były w grobie, którego konstrukcja odznaczała się przeważnie wielką prostotą.

Płytką, niezbyt obszerną jamą wykopaną w ziemi była głównym i przeważnie jedynym elementem grobu. Większa, lecz na ogół dość ściśle dostosowana do wymiarów ciała była jama grobu kryjącego pochówek szkieletowy. Konstrukcja ta była więc czysto ziemna. Znacznie rzadsze są groby o bardziej złożonej konstrukcji, do której stosowano kamienie. Są to groby o konstrukcji kamienno-ziemnej.

Głównym powodem użycia kamieni do konstrukcji grobu była zapewne chęć odgrodzenia zmarłego od żywych i uniemożliwienia mu swobodnego wyjścia poza obręb grobu, a w niektórych wypadkach — może także chęć oznaczenia miejsca pochówku lub podkreślenia wybitnej pozycji społecznej zmarłego.

Szczególną wymowę mają groby z ogrodzeniami kamiennymi, przeważnie w kształcie kręgów. M. Gimbutiene, uważa, że kręgi mają

¹²⁴) W. Hülle, op. cit. „Mannus”, t. 32, 1940, por. s. 162—165.

¹²⁵) W. Antoniewicz, *Zagadnienie Gotów i Gepidów...*, op. cit., por. s. 50.

¹²⁶) D. Bohnsack, op. cit., „Germanen-Erbe”, r. 1937, s. 261.

znaczenie magiczne. Zakreślają one granicę, której wg przekonania ówczesnych ludzi, duch zmarłego nie mógł przekroczyć¹²⁷⁾.

We wnętrzu ogrodzeń znajdował się na ogół jeden pochówek, przeważnie popielnicowy — czysty oraz niekiedy szczątki stosu złożone w osobnym miejscu. Wnętrze ogrodzeń pokryte było przeważnie brukiem kamiennym, który prawdopodobnie był jeszcze jednym zabezpieczeniem przed pochowanymi zmarłymi.

W magiczny, czysto obrzędowy charakter tych ogrodzeń trudno wątpić. Występują one na obszernych niekiedy cmentarzyskach złożonych z tak samo skonstruowanych grobów i zawierających mało zróżnicowane pochówki mężczyzn i kobiet. Cmentarze z tymi grobami są jeszcze słabo zbadane. Przy obecnym stanie wiedzy o nich trudno się wypowiedzieć o ewentualnych elementach zróżnicowania społecznego w obrębie plemion wznoszących omawiane ogrodzenia.

Inne rodzaje konstrukcji kamiennej, to przede wszystkim bruki kamienne i pojedyncze, duże kamienie nad jamami grobowymi. Jeśli nie wystawały one nad powierzchnię ziemi, to podobnie jak bruk we wspomnianych wyżej kręgach miały zapewne wyłącznie charakter obwarowania ograniczającego swobodę wychodzenia zmarłego czy jego „ducha” z grobu. Tego samego rodzaju konstrukcje widoczne na powierzchni ziemi mogły spełniać dodatkowe funkcje oznaczenia miejsca pochówku.

Natomiast kurhany z całą pewnością nie mogły reprezentować wyłącznie elementu oznaczającego pochówek na powierzchni ziemi. Ich znaczne rozmiary i częsta obecność w nich pochówków bardzo bogato wyposażonych, nakazują domyślać się, że stanowiły rodzaj okazałych nagrobków wznoszonych dla uczczenia i wyróżnienia osób wybitnych. Jednakże konstrukcje te także zawierają w sobie elementy magicznych kręgów. Kręgi kamienne, albo otaczają ich podstawy, albo znajdują się pod nasypem ziemnym. Niekiedy jest ich cały system, np. w kurhanie II z Pielgrzymowa, w kurhanach w Goździku, pow. Garwolin, i w Kitkach, pow. Mława. Wieńce kamienne znajdowały się u podstawy kurhanów w Chalinie, pow. Lipno.

Pochówki owych wybitnych osób, znajdujące się w grobach z nasypami kamienno-ziemnymi miały więc szczególnie silnie zabezpieczenia. Działania duchów osób możliwych obawiano się widocznie bardziej niż duchów osób przeciętnych. Może to być uważane za refleks przekonania o istnieniu w świecie zmarłych tej samej hierarchii społecznej, która istniała w społeczeństwie żywych.

¹²⁷⁾ M. Alseikaite-Gimbutiene, op. cit., s. 127; W. Antoniewicz, *Religia dawnych Słowian*, op. cit., s. 323; por. też znaczenie magiczne koła w folklorze słowiańskim: K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian, cz. II, Kultura duchowa*, s. 284—285.

Niektóre groby z konstrukcją kamienno-ziemną miały zapewne jeszcze inny charakter. Mam na myśli groby wielopochówkowe tego rodzaju o numery 19—20, 39—41 w Korzeniu oraz 36—42 w Osiecku i inne wymienione w rozdziale II. Sądzić można, że bruki kamienne w tych grobach spełniały nie tylko funkcję oznaczenia i przeszkody ale także spójni łączącej w jedną całość szereg osobnych, dokonywanych w różnym czasie pochówków. Konstrukcje ich świadczą najprawdopodobniej o charakterze rodzinnym.

Analiza wyposażenia pochówków znajdujących się w grobach o konstrukcji kamienno-ziemnej i ich porównanie z pochówkami w grobach o prostej konstrukcji ziemnej — wskazuje na silne różnice, które w starszym okresie kształtują się korzystniej dla grobów ziemnych, a w okresie późnym — dla grobów o konstrukcji kamienno-ziemnej.

Interpretujemy ten wynik analizy jako dowód, że w starszym okresie konstrukcja kamienno-ziemna miała charakter magiczny, obrzędowy, natomiast w późnym okresie — przede wszystkim wyróżniająca.

Jak można sądzić na podstawie obecności szczątków rozbitych naczyń glinianych, znajdujących dość często nad grobami, groby były przez pewien czas po uroczystościach pogrzebowych odwiedzane i zapewne zaopatrywane w żywność.

Sumując wyniki przeprowadzonej analizy stwierdzić można, że obrządek pogrzebowy w okresie rzymskim na Mazowszu nie odbiegał w ogólnych zarysach od panującego w tym czasie na terenie całej kultury przeworskiej i znacznych połaciach Europy środkowej. Powstał on w wyniku długotrwałej ewolucji pojęć animistycznych i służył przede wszystkim zabezpieczeniu się świata żywych przed szkodliwym, w wyobrażeniu ówczesnych, oddziaływaniem świata zmarłych. Wiele rysów tego obrządku jest konsekwencją konkretnych stosunków społeczno-ekonomicznych oraz wierzeń odrębnych grup etnicznych.

Pełniejsza rekonstrukcja obrządku pogrzebowego ma wielkie znaczenie dla poznania kultury duchowej i społecznej starożytnej Słowiańszczyzny, a także dla śledzenia procesu dokonujących się zmian w społecznej i indywidualnej świadomości ludzi. Badania nad obrządkiem pogrzebowym, który niewątpliwie jest zjawiskiem wtórnym, w zasadzie odbijającym rzeczywiste układy stosunków społeczno-ekonomicznych w starożytnym społeczeństwie, prowadzi także do lepszego i wszechstronniejszego poznania tych społeczeństw.